

Przywiązali się do ziemi

04.01.2018.

CHOSZCZNO. MARIA i JAN ZALEWSCY odznaczeni zostali medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Jak dziś sami opowiadają, wspólne życie związali ze Sławęcinem, a dokładniej z pracą na gospodarstwie. W uśmiechami na twarzy wspominają chwile, kiedy to we wiosce wszyscy wzajemnie się wspierali. – Dziś każdy zamknął się w swoich czterech ścianach – zauważa jubilat.

Ona rodowita sławęcinianka, on pochodzi z niedalekiego Suchanówka. MARIA i JAN ZALEWSCY poznali się w… Sławęcinie. Doskonale pamiętają, że było to w 1967 roku. Podkreślają też, że wówczas tak się sobą zauroczyli, że już trzy miesiące później zdecydowali o tym, iż dalej przez życie pójdą razem. – Dokładnie 16 września pani Kuźmińska udzieliła nam ślubu cywilnego, a dzień później, także w Choszcznie, wzięliśmy ślub kościelny – opowiada pan Jan. Szczególnie ta druga uroczystość utkwiła im w pamięci. – Przede wszystkim dlatego, że tydzień wcześniej proboszczem naszej parafii został, nieżyjący już ks. JAN ABRAMSKI – tłumaczy pani Maria.

Od samego początku zamieszkali w Sławęcinie, i jak zaznaczają, całe swoje życie związali z pracą na 50-hektarowym gospodarstwie oraz wychowaniem dwóch synów. – Zależało nam na tym, żeby się wykształcili, więc nie liczyliśmy na ich pomoc – dodaje jubilatka. Tu z uśmiechem wspomina fakt, że mimo tego, iż nie miała uprawnień, to życie bardzo często zmuszało ją do zasiadania za kierownicą ciągnika, a nawet kombajnu.

Obydwoje zdecydowanie zaprzeczyli, gdy zapytaliśmy ich o to, czy nigdy nie marzyli o przeniesieniu się do miasta? – Dzisiaj może jest i łatwiej, a wówczas trzeba było bardzo praktycznie podchodzić do życia… A praca? A mieszkanie? – wyliczała jubilatka. Tu też zapewniła, że w Sławęcinie żyło się im bardzo dobrze. Patrząc sobie w oczy, z nutką nostalgii wspominają chwile, kiedy to mieszkańcy wsi byli bardziej otwarci i na co dzień wspierali się we wzajemnych poczynaniach. – Dziś wszyscy są bardziej wykształceni, niby bardziej otwarci, a tak naprawdę zamknęci w swoich czterech ścianach- spuentował pan Jan.

Z czego dzisiaj są najbardziej dumni? Oczywiście ze swoich synów, chwałą się również czwórką wnuków i prawnukiem. Tradycyjne już zapytanie, o przepis na długoletnie i zgodne pożycie małżeńskie skwitowali słowami: „Wzajemne ustępowanie”. A czego życzą sobie na kolejne lata? Oczywiście zdrowia i… większej emerytury. – Dziś otrzymuję 900 zł na miesiąc, więc czasami, to nawet na leki nie starcza - podsumowała pani Maria.

Tadeusz Krawiec

{gallery}zalewscy2017{/gallery}

